Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

Nr. 12 (137) Sobota, 19. marca 1927 Rok IV.

MINISTER DR. ZALESKI W GENEWIE.



Sesja wiosenna Rady Ligi Narodów w Genewie, na której i ważne polskie sprawy zostały załatwione, już skończona. Na pamiątkę tych doniosłych obrad podajemy tutaj przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w otoczeniu reprezentantów najważniejszych mocarstw, należących do Ligi Narodów. Stoją od lewej ministrowie: Briand (Francja), Stresemann (Niemcy), Dr. Zaleski (Polska), hr. Ishii (Japonja), Scialoja (Italia) i Chamberlain (W. Brytanja).

Fot. Atlantic, Berlin.

DZIESIĘCIOLECIE PIERWSZEJ REWOLUCJI W ROSJI W ROKU 1917.



Carowa Aleksandra, urodzona w r. 1878, córka w. Ks. Hesskiego, wyszła za mąż za cara Mikołaja II. w marcu 1894, na kilka tygodni przed jego wstąpieniem na tron.



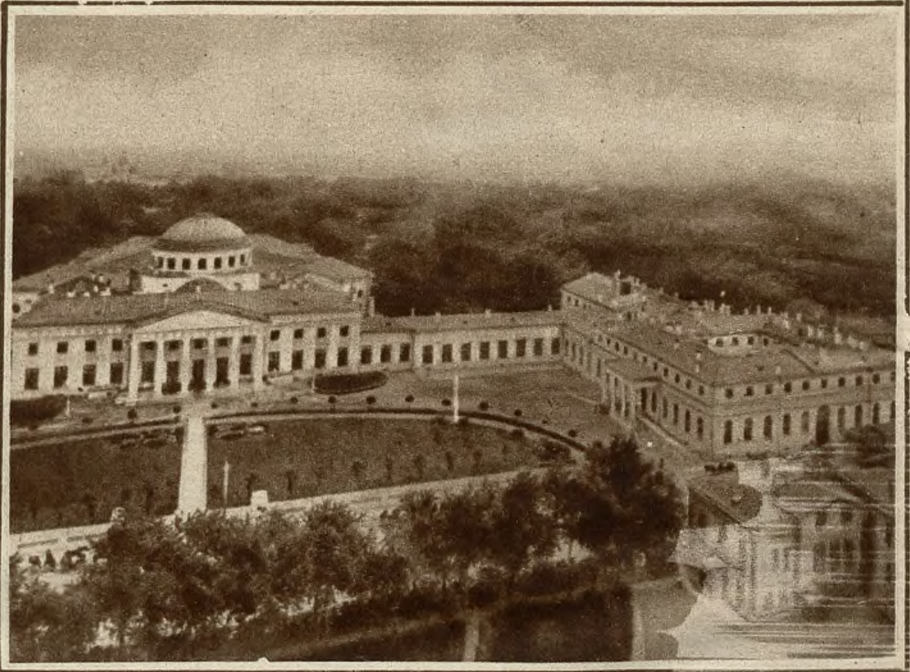
Wielki książę następca tronu Aleksy Mikołajewicz, syn cara Mikołaja II., ur. w r. 1904, chłopak chorowity i zdegenerowany, zamordowany podczas rewolucji bolszewickiej z rozkazu rady komisarzy ludowych.



Mikołaj II. Aleksandrowicz, ur. w. r. 1868, wstąpił na tron w. r. 1894, pod naporem rewolucji marcowej dnia 15. marca 1917 abdykował na rzecz swego brata Michała. W czerwcu 1917 padł ofiarą rewolucji.



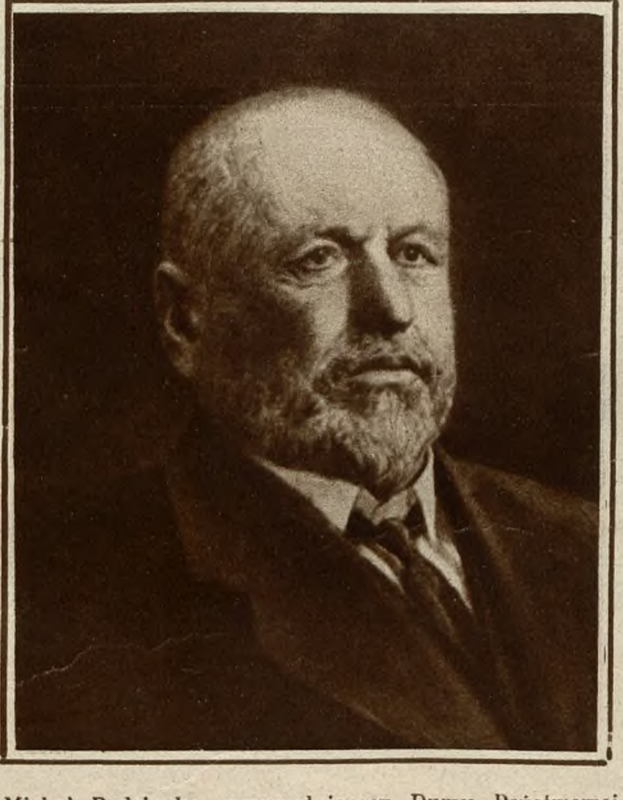
Manifestacje rewolucyjne w dniu 12. marca w Petrogradzie przed Pałacem Zimowym.



Pałac Taurycki w Petrogradzie, siedziba Dumy Państwowej, później Zgromadzenia Narodowego, kolebka przewrotu marcowego.



Ks. Jerzy Lwow, prezes Związku Ziemstw Wszechrosyjskich, przewodniczący pierwszego rewolucyjnego Rządu Tymczasowego, arystokrata z pochodzenia i bardzo umiarkowany liberał.



Michał Rodzianko, przewodniczący Dumy Państwowej, pierwszy kierownik ruchu rewolucyjnego, który w zaczątkach rewolucji odegrał wybitną rolę. Zmarł niedawno na emigracji.



Aleksander Kiereński, adwokat i poseł do Dumy Państwowej, minister w gabinecie ks. Lwowa, później premier i naczelny głównodowodzący, obalony przez rewolucję bolszewicką, uciekł na emigrację.

DZIESIĘCIOLECIE PIERWSZEJ REWOLUCJI W ROSJI W ROKU 1917.



Pierwsze manifestacje rewolucyjne w Petrogradzie dnia 11. marca 1917, przed pomnikiem Piotra Wielkiego.



Pogrzeb ofiar rewolucji w Petrogradzie 21. marca 1917. W pogrzebie uczestniczył poraz pierwszy komitet robotniczy, niosąc tablice z napisami rewolucyjnymi.

Spokojne napozór państwo cara Wszechrosji wstrząsały już i dawniej niejednokrotnie zaburzenia rewolucyjne, że wspomniemy najgłośniejsze z nich powstanie Dekabrystów za cara Mikołaja I. w r. 1825. Ale żadna z tych rewolucji nie miała charakteru ogólnego powstania ludowego. Dopiero w r. 1905, w związku z nieszczęśliwym przebiegiem wojny japońskiej, wybuchła rewolucja, która — jak się zdawało — była już dość silną, by obalić cara. Zwyciężył on jednak ostatecznie nie swoją własną siłą, ale słabością rewolucji. Czego nie dokonał rok 1905, to stało się dziełem marcowych wydarzeń r. 1917, których 10-ciolecie teraz właśnie się obchodzi. I wtedy klęski wojenne wśród przyczyn wybuchu rewolucji odegrały pierwszorzędną rolę. Ale nie jedyną. Do wywołania żywiołowego niezadowolenia szerokich mas ludowych przyczyniły się walnie inne także czynniki: kompromitujące się coraz bardziej rządy kamaryli dworskiej, wśród której postacią najczarniejszą był osławiony mnich Rasputin — dążenie pewnej grupy bardzo wysoko postawionych osobistości do rozmyślnego wywołania rewolucji, bo na ten wypadek według brzmienia traktatu trójporozumienia Rosja była zwolnioną od dalszego prowadzenia wojny i mogła zawrzeć z przeciwnikami osobny pokój — rosnąca nędza proletarjatu wiejskiego i fabrycznego — wreszcie niewątpliwie i agitacja pewnych dyplomatycznych czynników postronnych, które chciały słabego Mikołaja II. zastąpić silnym rządcą, zdecydowanym prowadzić wojnę aż do zwycięstwa. Te wszystkie przyczyny, często wprost sprzeczne, spowodowały wybuch rewolucji marcowej. I może dlatego, że były one tak niejednolite, przebieg rewolucji był tak chaotyczny i w końcu poprowadził sprawców rewolucji tam, dokąd z pewnością w chwili wybuchu nie zamierzali iść. Jeżeli u samego początku rewolucji marcowej stoi postać szanownego starca, prezydenta Dumy Rodzianki, jeżeli pierwszym prezesem tymczasowego rządu rewolucyjnego jest arystokrata z pochodzenia, a bardzo umiarkowany liberał z poglądów polityczno-społecznych, książę Lwow, to już w kilkanaście dni potem z chaosu rewolucji wynurza się dwuznaczna, histeryczna postać prowincjonalnego adwokata Kiereńskiego — a za nią na planie dalszym, zrazu w mgle niewyraźne, lecz coraz widoczniejsze przybierający kontury stoją już typowi rewolucjoniści, maksymaliści pod względem politycznym i społecznym, słowem przednia straż — Lenina... Początek rewolucji marcowej był zaiste przecudny, piękniejszy od rewolucji francuskiej, bo niemal bez rozlewu krwi rewolucja dawała wolność wszystkim, nietylko ludziom z więzienia, ale i nawet... rybom, trzymanym w wodzie za tamami. Jeszcze w kilka miesięcy potem, w lecie 1917 r. kościół katolicki mógł poraz pierwszy po dziesiątkach lat publicznie obchodzić uroczystą procesję Bożego Ciała. A Polacy mogli na ulicach Moskwy czy Kijowa śpiewać swoje hymny narodowe: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże coś Polskę“. Nim nowy śnieg spadł, prysła ta cudowna baśń o wolności i miejsce jej zajęła krwawa rzeczywistość bolszewickiego barbarzyństwa . . .



Z walk rewolucyjnych w marcu 1917 w Petrogradzie. Żołnierze pilnują zabitych w czasie walk ulicznych mieszkańców stolicy.



Wielki książę Michał Aleksandrowicz, drugi syn cara Aleksandra III. Na rzecz jego abdykował car Mikołaj II., on jednak korony nie przyjął. Później podobno rozstrzelany przez bolszewików.



Rozstrzelany przez bolszewików generał kawalerji Mikołaj Russki, jeden z wodzów w czasie wojny światowej, jeden z tych, którzy cara Mikołaja II. zmusili do abdykacji.



Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, naczelny głównodowodzący wojsk rosyjskich, przez część monarchistów rosyjskich uważany za prawowitego władcę Rosji, pod imieniem Mikołaja III.

O B R A Z K I Z P O L S K I.





Otwarcie Czytelni Bibljoteki Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie. Dnia 10. b. m. odbyło się uroczyste otwarcie tej czytelni przez dyr. Turczyńskiego, oraz dyr. dep. kult. i sztuki dr. Skotnickiego. Na naszem zdjęciu na lewo siedzą pp. dr. Turczyński, dr. Szerer, dr. Skotnicki, prof. Demby i nacz. Wojciechowski. Stoją bibljotekarz Burtatowski, sekr. Szczepankowska, ref. Brokl, sekr. Domaniewska, prof. Rutkowski, sekr. Pilarkówna, dr. Lauterbach i kust. Iskierski. Zdjęcie na prawo przedstawia czytelnię bibljoteki, cieszącą się znaczną frekwencją wśród publiczności.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Z pobytu Ks. Prymasa Hlonda w Bydgoszczy. Zdjęcie nasze przedstawia uroczyste przyjęcie ks. Prymasa w Seminarjum nauczycielskiem w Bydgoszczy. W środku siedzi ks. Prymas (×) z dziekanem ks. Malczewskim (1), na prawo pp. przedstawiciele miejscowych władz i duchowieństwa. Ks. Prymas Hlond zyskał sobie w krótkim stosunkowo czasie gorące sympatje w całej Polsce, toteż witany jest wszędzie ze szczerą życzliwością przez rzesze wiernych.

Fot. Wojucki, Bydgoszcz.



Dyplomaci zagraniczni w Zakopanem. Zdjęcie nasze przedstawia pp. de Segesser-Brunegg, posła szwajcarskiego (1), Al. Belitskę, posła węgierskiego (2), oraz Wł. Robewa, chargé d'affaires w Warszawie (3) stojących podczas pobytu w Zakopanem przed hotelem Bristol.

Fot. Maruszyński, Zakopane.



Nowy poseł nadzwyczajny i min. pełnom. Czechosłowacji w Warszawie. Przybyłego do Warszawy nowego przedstawiciela dyplomatycznego Rzeczypospolitej czesko-słowackiej dr. Wacława Girsę (×), (ur. na ziemi polskiej), witali na dworcu kolejowym członkowie poselstwa i przedstawiciele naszego ministerstwa spraw zagranicznych.



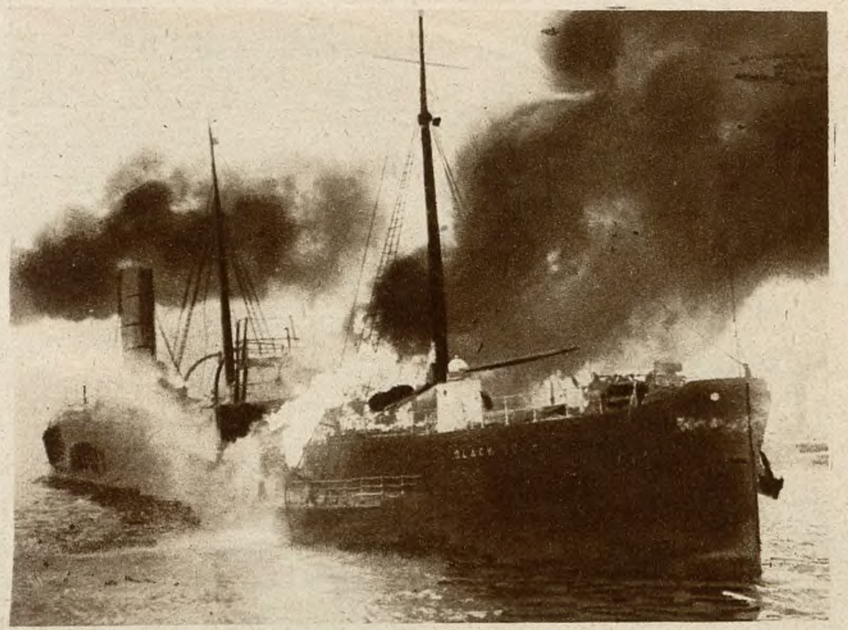
Jak Lwów uczcił Marszałka Piłsudskiego. Rada m. Lwowa uchwaliła jedną z piękniejszych ulic, zwaną dotychczas Pańską, nazwać ku czci pierwszego Marszałka Polski ulicą Józefa Piłsudskiego.

Fot. Münz, Lwów.

OBRAZKI Z ZAGRANICY.



Turniej szachowy w Nowym Yorku. Odbywający się w Nowym Yorku turniej szachowy, ograniczony do kilku mistrzów świata, jest przedmiotem szczególniejszej uwagi wszystkich interesujących się tą szlachetną grą. Podajemy tutaj partję graną pomiędzy mistrzem Capablanca (Kuba), a R. Spielmanem (Austrja). Press Ph. N. D.



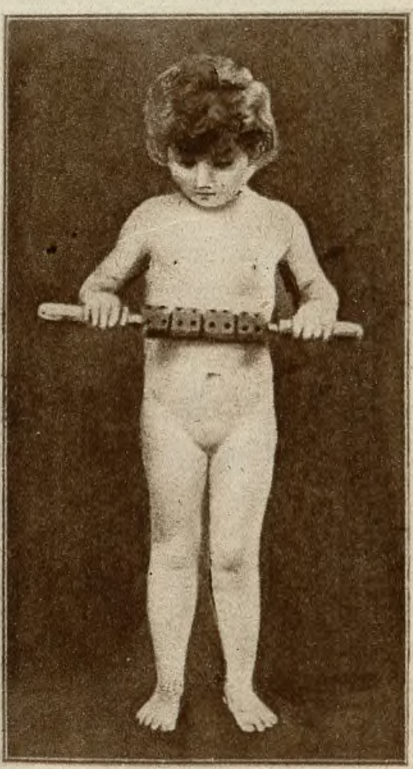
Wielki wybuch na okręcie. Angielski okręt „Black Sea", wiozący olbrzymi transport oliwy, padł ofiarą straszliwej katastrofy wskutek pożaru wybuchowego materjału. Zdjęcie nasze przedstawia okręt ten, zbliżający się do portu w Nowym Yorku. Fot. R. Sennecke. Berlin.



Nowa sesja Rady Ligi Narodów. Wśród powszechnej uwagi całego świata odbyła się w ostatnich dniach w Genewie wiosenna sesja Rady Ligi Narodów, w której interesów Polski bronił skutecznie nasz min. spr. zagr. p. dr. August Zaleski. Na naszem zdjęciu siedzą przy stole od lewej pp. Benesz (Czechosłowacja), Pitulesco (Rumunja), Zaleski (Polska), Urrutiq (Kolumbia), Villegas (Chile), Scialoja (Italia), Briand (Francja), Streseman, przewodniczący tej sesji (Niemcy), Drummond (sekretarz gen.), Chamberlain (W. Brytanja) Ishii (Japonja), Vandervelde (Belgja), Chaac-Hain-Chu (Chiny), Troostwijk (Holandja), Guerrero (Salwador). Press Photo News-Service. Berlin.



Nowe straszliwe trzęsienie ziemi w Japonji. Nieszczęśliwy ten kraj został ponownie dotknięty katastrofalnym cyklonem, okropnem w skutkach trzęsieniem ziemi. Podajemy tutaj dzielnicę europejską japońskiego miasta Tamatava, które zostało również dotknięte trzęsieniem ziemi. Service de Presse.



Przyszła generacja będzie zdrowa. Nowoczesna Ewa używa „Punkt-Roller'a" od najmłodszych lat.

KAPELUSZE WIOSENNE.



Twarzowy kapelusz ze słomki, przybrany trójkolorową wstążką i kwiatki.

Elegancka kobieta stara się zawsze o to, aby kapelusz odpowiedni do pory roku przywdziać jak najwcześniej, uprzedzając właściwy sezon. Stąd też to rodzą się anomalje kapeluszy słomkowych w styczniu i czapeczek z futrem w lipcu. Nie należy oczywiście popadać w takie skrajności, ale dobrze jest pomyśleć o tem, aby kapelusz kupiony był w porę dosyć wcześnie tak, by go można zaprezentować wtedy, kiedy jeszcze nie jest obnoszony.



Efektowny wiosenny toczek paryski, z crêpe georgette i lamy.

Obecna moda odznacza się przedewszystkiem ogromną prostotą i w pierwszym rzędzie dba o linję. Przybrania kapeluszy, dawniej tak obfite, tak fantazyjne, niekiedy w nadmiarze swoim aż śmieszne i przyciężkie, obecnie ograniczają się do rzeczy najprostszych: jakaś mała kokarda, niewielka paletka z piór, egreta, klamra, jeden kwiat — oto wszystko. Owe dawniej noszone na kapeluszach całe kwietniki, sady owocowe, ogromne ptaki, składy piór, wysokie, spiętrzone przybrania ze wstążek są już dzisiaj zupełnie niemodne.

Co się tyczy rozmiarów kapeluszy, to moda wiosenna lansuje znowu uparcie fasony małe. Zdaje się jednak, że kapelusze małe, pomimo, że może mniej twarzowe, aniżeli większe. utrzymają się jednak na stanowisku, dzięki krótkim włosom, oraz tej ogólnej linji współczesnej sylwetki kobiecej, z którą kapelusz o szerokich kresach nie zupełnie harmonizuje. Mówią coś o większych fasonach, mających pojawić się w lecie, ale na razie wiosna pozostaje pod znakiem małego kapelusza. Fasony wiosennych kapeluszy można obecnie podzielić na trzy zasadnicze kategorje: toczek, kapelusz z wąskiem rondkiem i kapelusz z trochę szerszem rondkiem. Najbardziej może en vogue jest toczek, ponieważ uzupełnia harmonijnie smukłą aż do przesady sylwetkę współczesnej elegantki. W Paryżu pojawiły się jako krzyk mody, przyznać należy, prawdziwie estetyczne toczki z małych fiołków. Kapelusz z wąskimi brzegami pojawia się w przeróżnych odmianach, z rondkiem opuszczonem na czoło, z rondkiem ściętem po obu bokach, z rondkiem z jednego boku, z rondkiem z lekka podniesionem i t. d. Kapelusze o szerszych rondkach są bardziej stosowne do lekkich sukien, aniżeli do płaszczów i kostjumów o charakterze sportowym. Charakterystyczną cechą współczesnej mody jest odsłonięty kark, ponieważ prawie wszystkie kapelusze z tyłu są podniesione. O dalszych nowościach mody wiosennej pomówimy później. Jaga.



Toczek kombinowany ze słomki i ze wstążek.



Efektowny jasno niebieski toczek. harmonizujący z sylwetką nowoczesnej damy.



Ogromnie oryginalny i elegancki kapelusz wiosenny.



Prześliczne drobiazgi, uzupełniające toaletę.

NA IMIENINY PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI.

W POLSCE STARYM OBYCZAJEM, ZARÓWNO W PAŁACACH MAGNACKICH, JAK I POD UBOGĄ STRZECHĄ WIEJSKĄ PRAKTYKOWANYM, NIE URODZINY, ALE IMIENINY DROGICH NAM OSÓB OBCHODZI SIĘ I NAJUROCZYŚCIEJ I NAJSERDECZNIEJ. DNIA 19. MARCA OBCHODZI ŚWIĘTO SWEGO PATRONA PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI, TWÓRCA NAJSILNIEJSZEJ OPOKI PAŃSTWA POLSKIEGO, ARMJI NASZEJ, NIEŚMIERTELNYCH ZASŁUG BOJOWNIK O WOLNOŚĆ I CAŁOŚĆ POLSKI, MĄDRY I ŚWIADOMY CELU JEJ ORGANIZATOR, DZISIAJ GŁOWA RZĄDU. W TYM DNIU, KIEDY ŁĄCZĄCE NARÓD Z NIM NICI ZACIEŚNIAJĄ SIĘ JESZCZE SERDECZNIEJ, NIŻ ZWYKLE, REDAKCJA NASZEGO PISMA, DAJĄC TUTAJ JAKO ILUSTRACJĘ PORTRET JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, NIE W ŚWIETNYM MUNDURZE MARSZAŁKOWSKIM, Z WSTĘGAMI I GWIAZDAMI ORDERÓW, ANI NIE W UNIEŚMIERTELNIONEJ SZAREJ BLUZIE KOMENDANTA, LECZ NAJBARDZIEJ TEMU DNIU, TEMU RODZINNEMU ŚWIĘTU ODPOWIADAJĄCĄ PODOBIZNĘ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO Z DZIECINNYCH JEGO LAT, PRZYŁĄCZA SIĘ CAŁEM SERCEM DO ŻYCZEŃ DŁUGICH JESZCZE LAT ŻYCIA I CZYNÓW MARSZAŁKA, DLA DOBRA OJCZYZNY.



Józef Piłsudski (na lewo) jako dziecko z bratem swoim.

POLACY NA OBCZYŹNIE.



Skauci polscy u Mussoliniego. Naczelnik rządu italskiego przyjął u siebie przedstawioną mu przez radcę poselstwa polskiego dr. Güntera ekspedycję harcerzy polskich samochodem naokoło świata. Od lewej ku prawej stoją pp. Smosarski, Łada, kierownik ekspedycji, Benito Mussolini, Brettsznajder, Jeliński i dr. Günter.

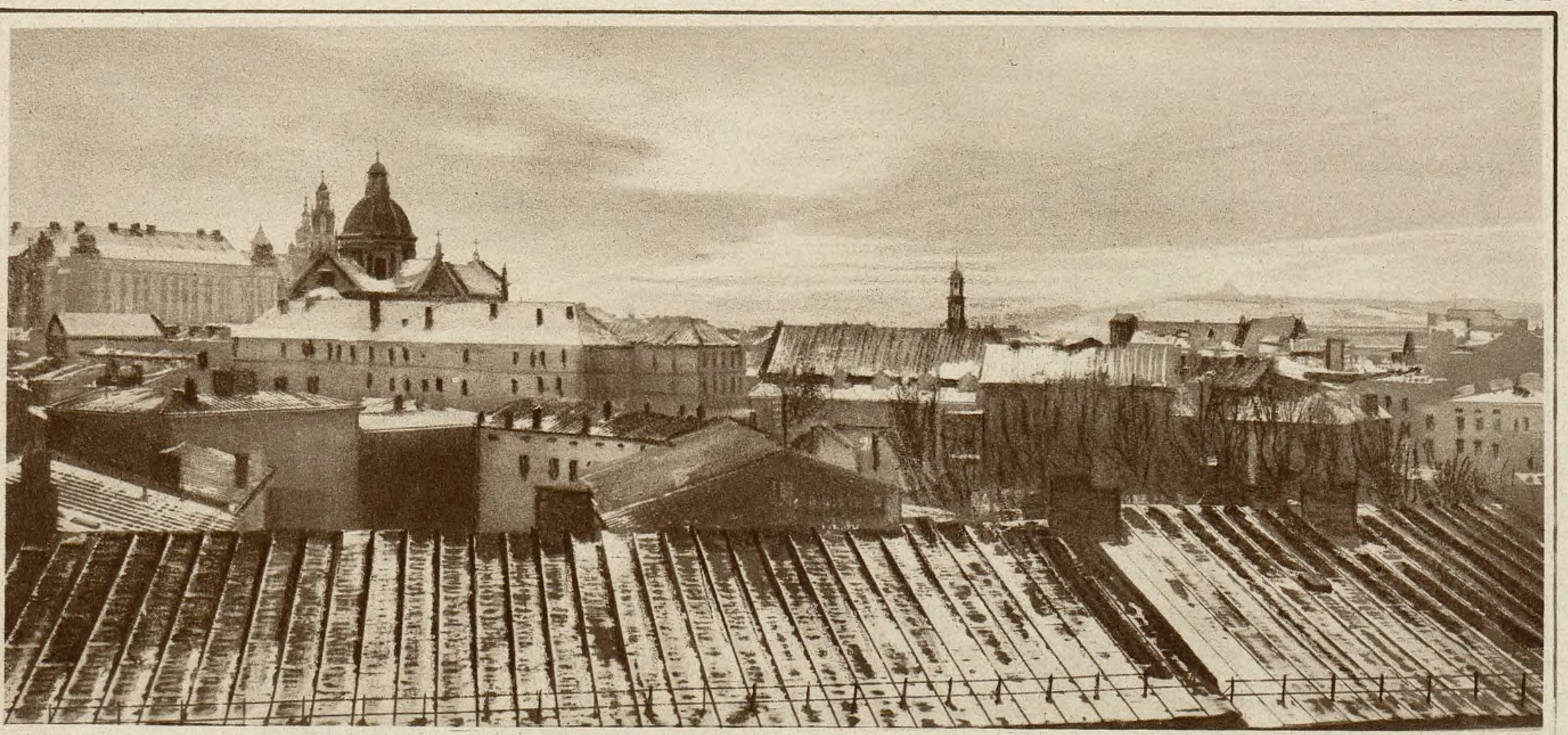
Instituto Nazionale, Luce.



Sprowadzenie Zwłok Juljusza Słowackiego do Polski. Rada Ministrów postanowiła przenieść na Wawel zwłoki twórcy „Króla Ducha“. Podajemy tutaj ten skromny paryski grobowiec (z ukrytą wśród bluszczu figurką aniołka u szczytu).

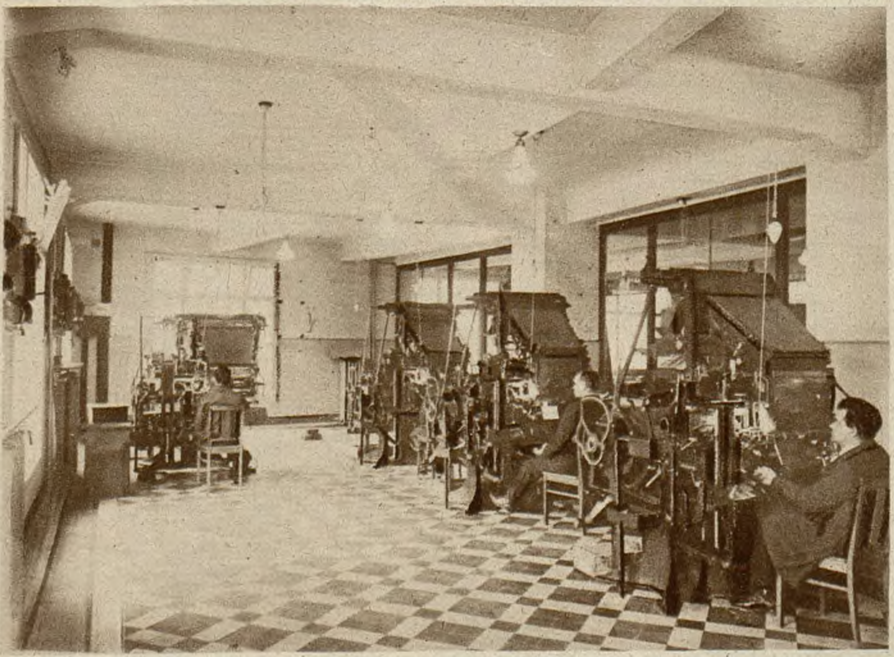
Fot. S. Londyński, Paryż.

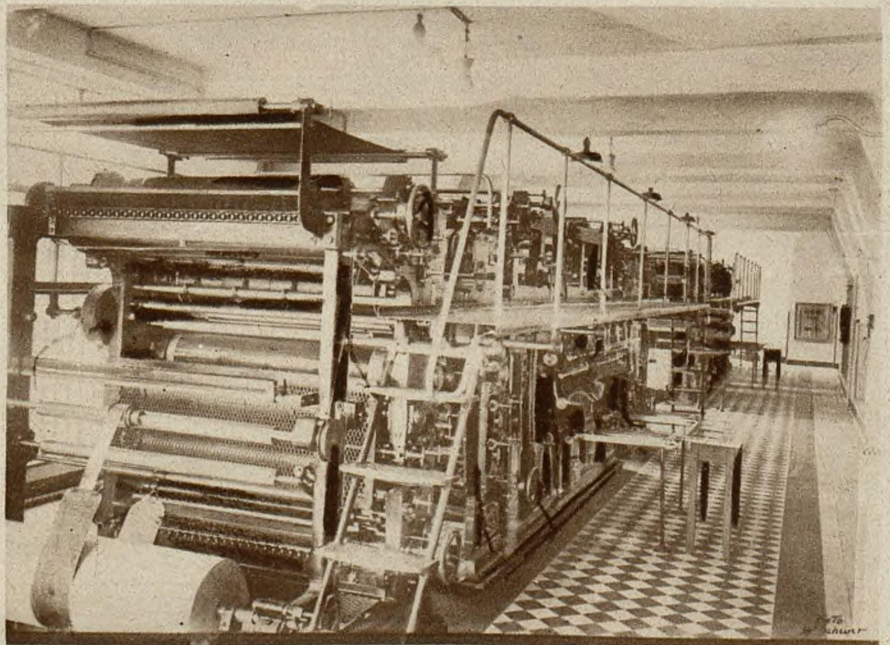
PIERWSZY WIELKI PAŁAC PRASY W POLSCE.











Trzy złączone wydawnictwa: Dzienniki „Ilustrowany Kuryer Codzienny“ i „Nowa Reforma“, oraz nasz tygodnik „Światowid“ w tych dniach przeniosły się do wspólnej siedziby, będącej pierwszym w Polsce „Pałacem Prasy“ na światową skalę. Olbrzymi gmach trzyfrontowy, na zbiegu ulic Starowiślnej i Wielopole, położony w jednym z najruchliwszych punktów Krakowa, przez który przewalają się ustawicznie tłumy przechodniów, spieszących do pobliskiego głównego urzędu pocztowego i telegraficznego, do pocztowej kasy Oszczędności, do dwóch popularnych kinoteatrów, przy krzyżowaniu się trzech linji miejskiej koleji elektrycznej, na głównym trakcie, Trzecim mostem łączącym dwie części miasta po obu brzegach Wisły położone — gmach zaopatrzony w najdoskonalsze maszyny i urządzenia techniczne — oto odtąd siedziba tych trzech pism, skąd one dostawać się będą w ręce niezliczonych rzesz Czytelników na całym obszarze Polski i wszędzie, dokąd mowa polska sięga. Podajemy tutaj u góry widok z platformy u szczytu gmachu (na lewo Zamek Królewski na Wawelu, widziany od Kurzej Stopki, przy nim Katedra, potem kopuła kościoła św. Piotra, w środku wieżyczka kościoła O. O. Dominikanów, za nią ku stronie prawej w dali majaczące we mgle dwie wieżyce klasztoru O. O. Kamedułów na Bielanach, dalej na prawo Kopiec Kościuszki). Zdjęcie środkowe na lewo przedstawia sam gmach. Zdjęcie środkowe na prawo przedstawia widok imponujący kilkopiętrowej klatki schodowej, wreszcie zdjęcia dolne przedstawiają drobną część urządzeń maszynowych, a mianowicie: na lewo fragment zecerni z linotypami — na prawo olbrzymie maszyny rotacyjne „Il. Kurjera Codziennego“. Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.

JAK SIĘ WYTWARZA BANKNOT POLSKI?



Jedna z maszyn, drukujących nowe pięćdziesiątki. (Widać je w arkuszach nierozciętych jeszcze, po sześć lub więcej banknotów w jednym kawałku).



Szeregowanie gotowych już banknotów. Na pierwszym planie kilka paczek pięćdziesięcio-złotówek, przeznaczonych do przesyłki do Banku Polskiego.

Chwila, kiedy za pośrednictwem kas rządowych weszły w obieg powszechny pierwsze nowe banknoty 50-cio złotowe — zaraz po wyjściu bardzo chwalone i bardzo krytykowane — jest najlepszą sposobnością do zapoznania się z wytwórnią tych cennych papierków, zwłaszcza że w najbliższym czasie ukażą się także nowe banknoty 10-cio i 5-cio złotowe. Państwowe Zakłady Graficzne przy ulicy Jerozolimskiej w Warszawie drukują zresztą nietylko te banknoty papierowe, ale i inne „papiery wartościowe“: marki stemplowe, znaczki pocztowe, pocztówki i t. p. Z chwilą powzięcia przez rząd postanowienia wydrukowania jakiegoś nowego typu banknotów, Dyrekcja Banku Polskiego ogłasza konkurs na jego wzór, poczem osobna komisja z nadesłanych projektów wybiera i zatwierdza je. Na podstawie ustalonego projektu rytownicy wykonywują kliszę, poczem ustala się kolory poszczególnych części banknotu. Klisza taka musi być bardzo dokładnie dopasowana do maszyny, gdyż każdy z poszczególnych kolorów musi być osobno odbity, a jeden cień dokładnie musi pasować do drugiego. Po wybraniu odpowiedniego papieru, klisze takie po umieszczeniu na maszynie drukują już gotowe banknoty. Po wydrukowaniu banknoty wysyła się do sortowni, gdzie kilkanaście manipulantek sortuje je. I już stąd idą w świat, aż znowu po pewnym czasie zniszczone i podarte wracają do kas rządowych.



Olbrzymia hala maszyn, drukujących mniejsze banknoty, pięcio i dwuzłotowe.

Ag. fot. „Światowida“, na pl. kraj. „Alfa“.



Zastępca dyrektora Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie inż. Karol Chybiński.



Wzór banknotu dziesięcio-złotowego, który w najbliższym czasie zostanie puszczony w obieg.



Dyrektor Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie pan Tupalski.

Nasze Artystki u siebie.

III. Artystki Teatrów Lwowskich.

Fot. Münz, Lwów.



P. Stefanja Michnowska (na lewo) z córką swą p. Klimontowiczową przerabia w domu pilnie jej role, wspierając ją swojem doświadczeniem scenicznem.



P. Marja Korabianka, urocza gwiazda współczesnej Operetki lwowskiej, ćmiąc papierosa studjuje nową swą partję.



Ulubienicą lwowskiej publiczności operetkowej jest p. Helena Miłowska, a jej znowu ulubieńcem: mały Pikuś.



P. Mela Grabowska, artystka dramatyczna, szczęśliwa jest, gdy nie spiesząc się na próbę, może przedłużyć miłą siestę przy śniadaniu.



Mimo całej powagi miasta trudno sobie wyobrazić Lwów bez Operetki i Opery, zaś tych sztuk we Lwowie nie podobna znowu sobie wyobrazić bez p. Amalji Kasprowiczowej, która zamiłowanie śpiewu przeniosła i na kanarki, obok pamiątek jej chwały scenicznej główne zajmujące miejsce w jej ognisku domowem.



P. Franciszka Płatówna - Rotterowa nad wszystkie sukcesy w Operze przedkłada rozkoszną zabawę ze swoją milutką córeczką.

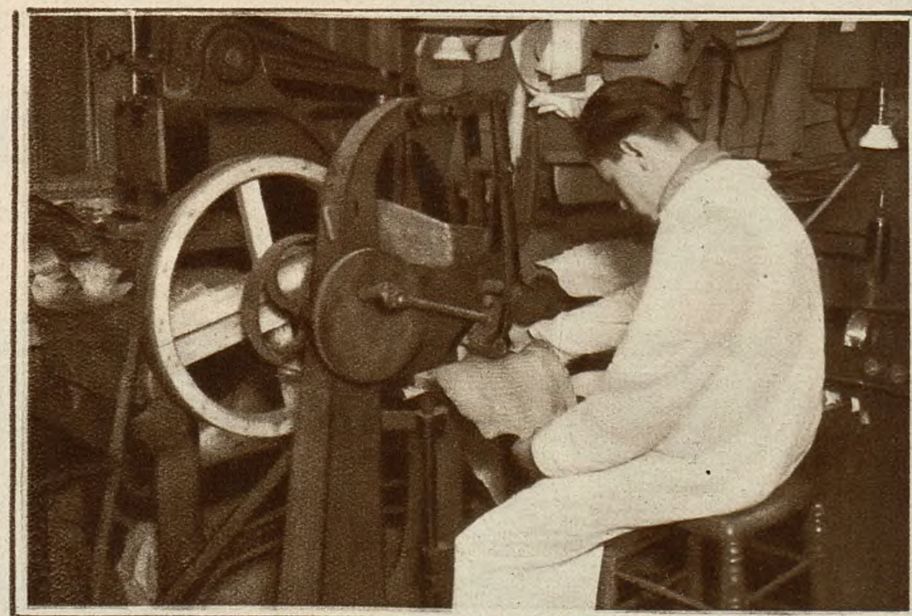


Choć się jest piękną z natury, trzeba — zwłaszcza w dzisiejszych czasach — o swoją piękność też i dbać. I dlatego p. Helena Rapacka przyznaje się do tego, że niejedną chwilę spędza przy toalecie, czego jej zresztą nikt za złe niema. Niejeden wielbiciel chciałby być przy tem obecny.

JAK POWSTAJĄ MODNE TOREBKI ZE SKÓRY WĘŻOWEJ.



Wkładanie skóry węża do kąpieli.



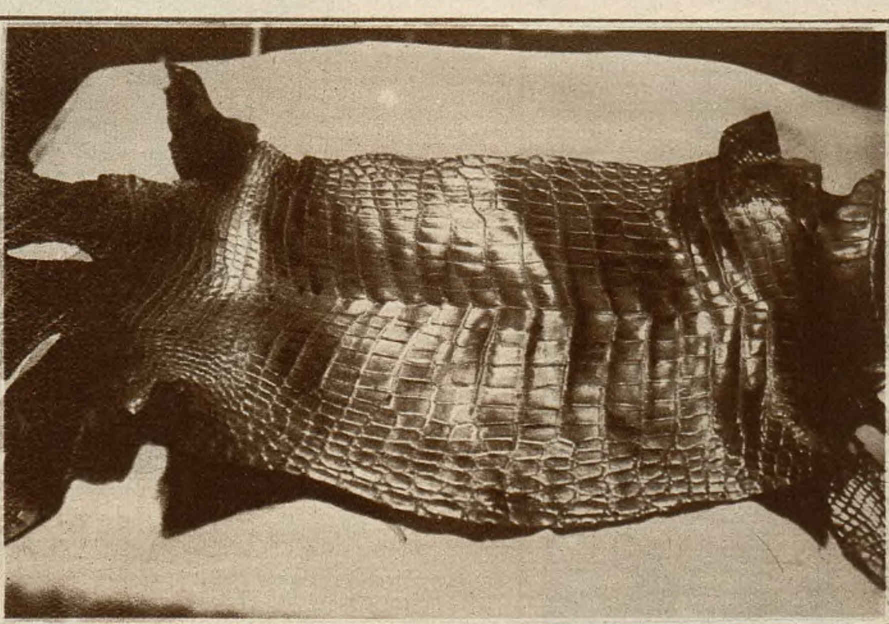
Maszyna do wygładzania skóry krokodyla.

Wąż i kobieta . . . Kombinacja stara jak świat, która jednak co prawda nie przyniosła światu szczęścia, a przeciwnie pozbawiła naszych pierwszych rodziców najmilszej wilegiatury, jaką był raj. Kobieta, widocznie pocieszając się tem, że część ujemnych skutków jej porozumienia z wężem, ponosi druga połowa rodzaju ludzkiego, nie wyrzekła się jednak bynajmniej upodobania w wężach, a w ostatnich czasach, chcąc mieć tego swego dawnego towarzysza możliwie najczęściej przy sobie, rozmiłowała się w modzie torebek ze skóry węża, przykładem swym pociągając zresztą i mężczyzn. Ponieważ jednak mężczyzna i przedmioty jego użytku nikogo nic nie obchodzą, mówmy tylko o damskich torebkach wężowych. Ich ojczyzna daleko znajduje się od Warszawy, a nawet i od Paryża, chociaż z tym ostatnim o tyle jest związaną, że obok Jawy i Sumatry lub Borneo,



Torebki i kufereczki ze skóry wężowej.

wężów na skóry, wobec zwiększonego popytu w ostatnich czasach, dostarczają także kolonje francuskie w Afryce. Dostawcą skóry jest i osławiony boa dusiciel i krokodyl i rozmaici ich mniej żarłoczni, chociaż zawsze niebezpieczni kuzyni. Polowanie na węża w tych



Wyprawiona i rozciągnięta skóra krokodyla.

warunkach nie jest wcale igraszką, ale wobec wysokich cen skóry opłaca się dzisiaj sowicie. Zabiwszy węża, trzeba oczywiście bardzo delikatnie ściągnąć z niego skórę, aby jej nie uszkodzić. Potem następuje cały szereg procederów chemiczno-technicznych, w ciągu których skóra raz moknie bądź w wodzie, bądź w rozmaitych roczynach, których składniki są już zawodowym sekretem wielkich zakładów garbarskich, bądź znowu suszy się i to albo na wolnem powietrzu w cieniu, albo też wystawiona na działanie aparatów elektrycznych. Ostatecznie wyprawiona wszechstronnie skóra takiego boa czy krokodyla dostaje się na warsztat „marokiniera“, po naszemu: skórnika, który naprzód wykrawa odpowiednie jej formy, potem zaś sporządza z nich z dodatkiem innych materji, okucia metalicznego i. t. p. te wszystkie zgrabne torebki, małe pudełka, portfele i. t. p. które dzisiaj są tak modne.



Przycinanie skór według form.



Montowanie torebek.

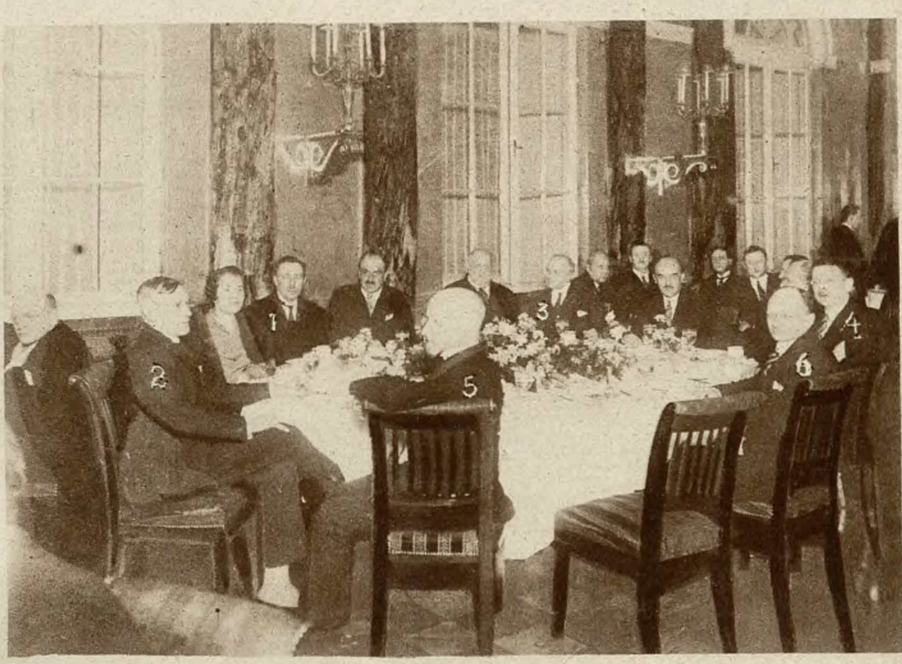
Fot. Jaques Boyer, Paris.

WYSTAWA POLSKA W WIEDNIU.





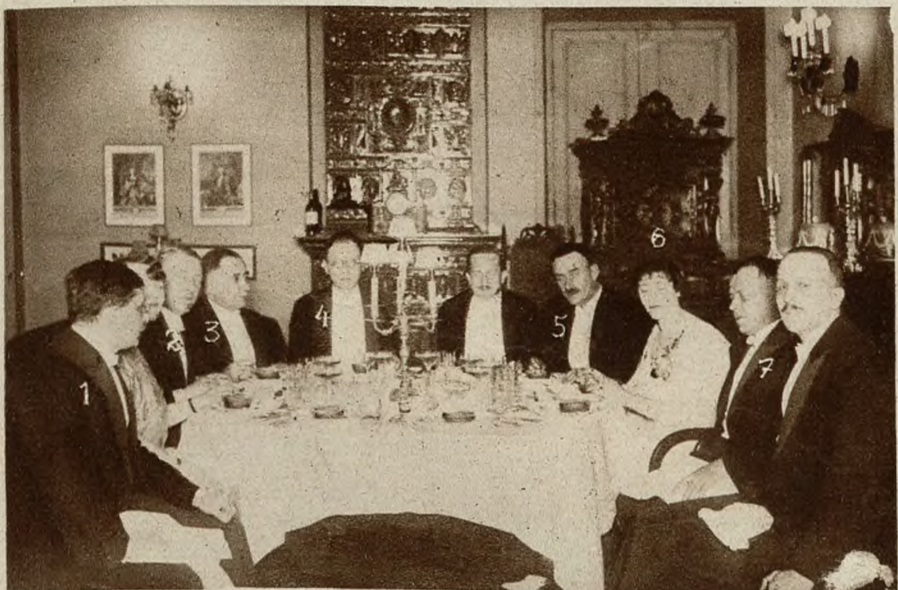




Dnia 14. marca otwartą została w Wiedniu w uroczysty sposób Wystawa polska, rozmieszczona w czterech salach pałacu Targów wiedeńskich i w pawilonie rotundy w Praterze (zdjęcie na prawo u góry). Zdjęcie na lewo u góry przedstawia chwilę uroczystego otwarcia wystawy przez prezydenta rzeczypospolitej austryjackiej Hainischa (1), w obecności posła rzeczposp. polskiej K. Badera (2) jego małżonki (3) prezesa komitetu wystawowego dra J. Twardowskiego (4) i przedstawicieli rządu polskiego i austryjackiego. Zdjęcie dolne na lewo daje fragment z uroczystego posiedzenia austryjacko-polskiej Izby handlowej (wziął w niem udział między innymi i kardynał arc. Piffl (X). Zdjęcie dolne na prawo przedstawia przyjęcie w hotelu Imperial, wydane przez Izbę austryjacko-polską z ministrem ref. rolnej Staniewiczem (1), wiceministrem handlu Doleżalem (2), ministrem Bertonim (3), posłem rzeczypospolitej polskiej Baderem (4), ministrem Twardowskim (5), naczelnikiem wydz. min. handlu Landiem (6) i wielu innymi osobistościami ze świata politycznego i gospodarczego.

Fot. Willinger, Wiedeń.

Wpływ słońca na cerę i włosy.



Tomasz Mann w Warszawie. Znakomity pisarz niemiecki Tomasz Mann przybył do Warszawy celem wygłoszenia tam wykładu. Przy tej sposobności w poselstwie niemieckiem odbyło się przyjęcie na jego cześć. Siedzą m. in. Juljusz Kaden-Bandrowski (1), radca von Pannwitz (2), prof. Ossendowski (3), dr. Gutry (4), T. Mann (5), pani von Pannwitz (6), red. Goetel (7).

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Obchód czterdziestopięciolecia działalności literackiej Marji Rodziewiczówny. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy podczas uroczystej Akademji w sali Rady miejskiej w Warszawie czcigodną Jubilatkę (1), oklaskują uczestnicy zebrania, pomiędzy którómy są pp. Marsz Sejmu Rataj (2), marsz. Senatu Trąmpczyński (3), arcybiskup Ropp (4), min. dr. Dobrucki (5).

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



ANTONI MARCZYŃSKI.

DLACZEGO MR. J. SMITH ZABIŁ CZŁOWIEKA ???



I.

Po krótkiej przerwie, znany adwokat temi słowy zakończył swe przemówienie:

— Wykazałem już całą niedorzeczność przypuszczenia, by zamożny rentjer, szanowany powszechnie obywatel, miał się w nocy zakradać do willi nieodżałowanego duszpasterza ... by dla zrabowania głupich paru tysięcy dolarów miał się dopuścić ohydnej zbrodni morderstwa ...

I na czem oparto to straszne posądzenie? Na czem jest zbudowany cały akt oskarżenia? ...

Oto na zeznaniach jednego tylko świadka. Nie naocznego świadka bynajmniej ... Nie! Edith Wood powiedziała tylko tyle, że Lon Parker w jej obecności kilkakrotnie zawołał: „Zamordowałem człowieka ... Krew ciąży na mem sumieniu"... Lecz Edith Wood potwierdziła zarazem, że Parker był wówczas pijany, co mu się zresztą miało częściej przydarzać ... Pozatem zeznania tego jedynego świadka w śledztwie, różnią się zasadniczo od jego dzisiejszych odpowiedzi. Nie trudno się domyśleć, dlaczego się różnią. Wówczas mówiła pod wpływem pierwszego gniewu i urazy. Dzisiaj już ochłonęła znacznie ...

Zajmijmy się nieco bliżej osobą Edith Wood ... Słyszeliśmy tu wszyscy jej słowa. Edith była biedną dziewczyną. Przed ośmiu laty przyjęła miejsce służącej u Parkera. Nie była brzydką, a jej chlebodawca, stary kawaler, nie był wcale tak starym, więc łatwo doszło między nimi do zupełnego zbliżenia. Lata całe żyli wcale zgodnie ze sobą. Lecz jej nie wystarczała rola gospodyni i „przyjaciółki" Parkera. Nie!.. Ten awans ze zwykłej służącej zrodził w niej dalsze ambicje ... Zażądała, by ją Parker poślubił. Mój klient przyznaje, że może byłby to nawet uczynił, ale wyłoniły się dwie przeszkody. Jedną była niechęć dalszej rodziny Parkera. Ubodzy spadkobiercy zamożnego kapitalisty nie życzyli sobie małżeństwa swego wuja ... Odradzali mu spóźniony i nieodpowiedni marjaż ...

A nierównie ważniejszą przeszkodę stanowił lichy charakter Edith Wood. Nie chcę powtarzać tego, co mówił o niej jej chlebodawca. Mojem zdaniem najlepszą próbką jej charakteru jest właśnie oszczercza denuncjacja, dzięki której klient mój zasiada dzisiaj na ławie oskarżonych ...

Doniesienie Edith Wood to akt zemsty za zawiedzione nadzieje. To cyniczny akt zemsty jednostki sprytnej, wyrafinowanej. W ogniu mych pytań przyznała donosicielka, że czuła wielki żal do Parkera, który jej rzekomo miał owe małżeństwo przyrzekać... Już to wystarcza zupełnie ...

Siwe mam włosy, a nie waham się powiedzieć, że jeżeli nawet przyrzekał i nie dotrzymał, to dobrze postąpił. Dobrze uczynił, gdyż lepiej dla niego, iżby skazany niesłusznie poniósł karę za zbrodnię niepopełnioną, niż gdyby miał spędzić resztki swego życia przy boku takiej małżonki.

Dość długo już mówię i nie chcę was nużyć dalszą argumentacją. Kilka jeszcze słów na zakończenie ...

Straszną zbrodnią jest morderstwo i słusznie wszystkie kodeksy świata najcięższe za nie wyznaczyły kary ... Lecz stokroć straszniejsza rzecz, jeżeli niewinny zostaje skazany, a zbrodniarz ukryty w tłumie szydzi z nieudolności policji i z niesumienności szafarzy sprawiedliwości. Wy, panowie sędziowie, jesteście tymi szafarzami. Wy, panowie, znacie moją tragedję życiową i dlatego rozumiecie, co mam na myśli, mówiąc o skazaniu niewinnego.

Minęło już lat szesnaście od dnia, kiedy wezwano mnie do konającego więźnia. Nie poznałem go w pierwszej chwili, lecz przypomniał się mej pamięci. Wówczas wzdrygnąłem się strasznie ... Tak! ... To był ten, który zabił to, co miałem najdroższego na świecie ... Tu w tej samej sali przysięgał ze łzami, że jest niewinny, a nie uwierzono mu. Ja sam, ogłuszony strasznym ciosem, nie wierzyłem. Z obłąkańczą nienawiścią patrzałem w jego skomlące o litość źrenice ... Tu w tej sali upadł



— Skończyłem ... Rys. A. Żmuda.

nieszczęśliwy człowiek zemdlony, kiedy surowy wyrok wyznaczył mu trzydziestoletnie więzienie. Lecz dziewięć tylko lat przetrzymał. Choroba i zgryzota powaliły go na łoże śmiertelne ...

Sędziowie! ..

Gdybyście ujrzeli jego oblicze w owej chwili ... Gdybyście usłyszeli ten szloch spazmatyczny, zrozumielibyście, co to znaczy ... człowiek skazany niewinnie ... Leżąc na niskim tapczanie więziennym jęczał u stóp moich. Jeszcze wciąż słyszę w uszach jego rwące się słowa: „Za chwilę stanę przed Bogiem, ... dla którego nie ma tajemnic ... Na tego Boga! ... Na moją duszę! ... Na dusze moich nieszczęśliwych rodziców się klnę, że jestem niewinny ... Ja dla świata umarłem, ... potępiony ... skazany, lecz ty zostałeś skrzywdzony najboleśniej przez tę zbrodnię ... Ciebie jednego ujrzeć chciałem przed śmiercią, by ci powiedzieć, że jestem niewinny ... Toć mówię w godzinę zgonu ... Spytaj tego kapłana. Jemu odsłoniłem tajniki mej duszy ... Zwalniam go z tajemnicy ... Niechaj ci powie, czy jestem zbrodniarzem ..."

Odwróciłem się w stronę księdza więziennego. Ujrzałem w jego oczach dwie wielkie łzy. To była wymowna odpowiedź ... Uwierzyłem w niewinność skazańca i podałem mu dłoń. Godzinę później skonał męczennik, ofiara pomyłki straszliwej ...

Wstrząsnął mną ten wypadek ... Od owego dnia, sędziowie, nie wziąłem więcej w ręce sprawy niepewnej. Nie podjąłem się nigdy obrony, kiedy domyślałem się choćby tylko, że klient nie ma absolutnej słuszności za sobą. Straciłem przez to wiele tysięcy dolarów, lecz od owej chwili ust moich kłamstwem nie skalałem ...

Jeżeli twierdzę dziś, że Lon Parker jest niewinny, to mówię to z mego głębokiego wewnętrznego przekonania. Waszą rzeczą, sędziowie, jest dać temu wiarę, lub nie dać. Waszą rzeczą jest rozstrzygnąć, czy Edith Wood kłamie powodowana chęcią zemsty, czyliteż rzeczywiście ten spokojny rentjer zamordował w bestjalski sposób wielebnego Hopkinsa, dla nędznych paru dolarów ... I czy po dokonanem rzekomo morderstwie był tak naiwny, że pochwalił się swym czynem przed denuncjantką ...

Czyńcie swą powinność sędziowie i pomnijcie jeszcze, że tam, gdzie brak niezbitych dowodów, że tam, gdzie ludzkie wyroki mogą się mylić i skrzywdzić niewinnego, tam lepiej jest Bogu wymiar sprawiedliwości pozostawić ... Skończyłem ..."

Usiadł obrońca i otarł kropelki potu z czoła ...

Długą chwilę panowało zupełne milczenie. Olbrzymie tłumy słuchaczy, wypełniające wielką salę sądową po brzegi ożywiły się nieprędko ... Dopiero, kiedy trybunał wyszedł na naradę, rozpoczęły się szepty i rozmowy ...:

— Parker jest niewinny ...

— Ależ, moja pani. Edith mieszka blizko mnie i nieraz mi mawiała, że jej chlebodawca to podejrzane indywidjum...

— Co też kochana pani powiada ...

— Tak, tak ... Podobno często nocami późno wracał do domu i zamykał się w swoim gabinecie ... Podobno ... tu podmiejska jejmość pochyliła się do ucha sąsiadki i poczęła coś szeptać zawzięcie ... Lecz jakiś starszy jegomość, którego nos świadczył dobitnie, że prohibicja nie jest tak straszną w rzeczywistości, ujął się za Parkerem:

— Babskie plotki ... Pewnie chodził biedak ukradkiem sobie gdzie gardło przepłukać, bo przez tę głupią ustawę, nawet napić się uczciwie nie można. A kobiety już zbrodnię wietrzą w niewinnej, nocnej łazędze.

— Impertynent jakiś! ... Pytał się pana kto? — zaperzyła się jejmość.

— Pani sądzi, że ja do niej mówię?

— A niby do kogo?

— Ano tak, jak pani. Do wszystkich i do nikogo ...

— Arogant! ... Rum jedzie od niego na sześć kroków. I to jest prohibicja?

— Nonsens! ... Przedewszystkiem nie pijam zupełnie, a powtóre to nie rum, lecz whisky ... Łatwo poznać ...

Kilka osób stojących obok roześmiało się wesoło ... A w drugiej grupie jakiś szpakowaty gentleman dowodził niewinności oskarżonego. Mówił:

— Jeżeli Smith podjął się obrony, to znaczy, że Parker niewinny. Ja wam to mówię. Ja Smitha znam nie od dzisiaj. To prawy charakter, nie pierwszy lepszy adwokat-businessman. Pamiętacie sprawę dwóch młodych synów miljardera, co zamordowali swego kolegę? Ojciec ich dawał Smithowi 500.000 dolarów za obronę, a on odmówił. Pół miljona to ładny pieniądz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JAK GMINA M. WIEDNIA ZWALCZA NĘDZĘ MIESZKANIOWĄ.



Wejście do budynku miejskiego w XIX dzielnicy, zbudowanego przez gminę m. Wiednia w latach 1924 i 5.



Olbrzymi kompleks budynków o koszarowym wyglądzie w dzielnicy XIII, zamieszkały przez rodziny robotnicze.



Charakterystyczne balkony i loggie w olbrzymim kompleksie budynków miejskich w dzielnicy XX.

Nastaje pora wiosenna, najlepszy sezon budowlany. W tym roku jest pewna nadzieja, że i w Polsce zacznie się na szerszą skalę budować domy mieszkalne, których tyle wszędzie potrzeba, by wynagrodzić zastój na polu budowlanem w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych. Jest bowiem nadzieja, że otrzymamy pożyczkę zagraniczną, która częściowo temu celowi będzie poświęcona. W tych warunkach podajemy tutaj szereg zdjęć, przedstawiających wielkie kompleksy mieszkalne, wybudowane w ostatnich latach przez gminę miasta Wiednia. Powszechnie bowiem przykład, dany przez stolicę Austrji, uchodzi za wzorowy i w wielu naszych miastach wysyłano już niejednokrotnie delegatów do Wiednia, ażeby z tamtejszą akcją budowlaną dokładniej się zaznajomili. Co prawda, akcja ta ma także i swoich przeciwników. Jedni krytykują sposób gromadzenia funduszów, na które składają się podobno bardzo uciążliwe ciężary podatkowe, — innym znowu nie odpowiada system budowania olbrzymich kompleksów, zamiast mniejszych jedno lub kilkorodzinnych domków. Kierownicy tej akcji tłómaczą się jednak, że mimo nagromadzenia tylu mieszkań zachowane są wszelkie warunki nowoczesnej hygieny.

Fot. M. Gerlach, Wiedeń.



Przykład wyzyskania powietrza i światła w domu miejskim w dzielnicy XVIII.



T. zw. Reumannhof, jeden z nielicznych budynków gminy m Wiednia, wystawionych nie w odległych dzielnicach, ale bliżej centrum miasta (V. dzielnica).



Zbudowany z „grosza czynszowego", pobieranego przez gminę, kompleks budynków w dzielnicy XII.

Z TEATRÓW W POLSCE





„Mściciel" Stanisława Przybyszewskiego w Teatrze Narodowym w Warszawie. Oczekiwane od dawna pierwsze przedstawienie nowej sztuki Stanisława Przybyszewskiego wywarło silne wrażenie na publiczności, zarówno ze względu na znakomitego autora, jak i na zespolenie pracy tak wybitnych sił, jak dyrektorowie Solski i Lorentowicz, pp. Węgrzyn, Brydzyński, Gromnicka, Szymański, Lindorfówna, Staśkowski i inni. Podajemy tutaj na prawo scenę z pierwszego aktu: Zbigniew Szeluta (p. Brydzyński) w rozmowie ze Snarskim (p. Staśkowski) — na prawo Henryk Orzelski (p. Węgrzyn) tłumaczy Izie Szeluci (p. Gromnicka), że powinna koniecznie wyjść za niego.



Z Teatru Polskiego w Katowicach. Ostatnią nowości tamtejszej operetki była „Królowa Montmartre'u" z p. Haliną Zdanowską, poprzednio artystką warszawskich „Nowości" w roli tytułowej. Podajemy tutaj podobiznę młodej, a rokującej wielkie nadzieje na przyszłość artystki.

Fot. Van Dyk, Poznań.



„Maski" Fernanda Crommelyncka w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie. Niezwykle ciekawą tę sztukę z repertuaru paryskiego (oryginalny tytuł brzmi: „Rzeźbiarz masek") wystawił Teatr krakowski z wielką starannością. Zdjęcie nasze odtwarza scenę z aktu I., kiedy lekarz, gnany ciekawością, wraz z tłumem odwiedza dom Pascala. Stoją od lewej pp. Starska (Luison), Turski (lekarz), przy stole zaś Socha (Pascal) i Hańska (Lena).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".

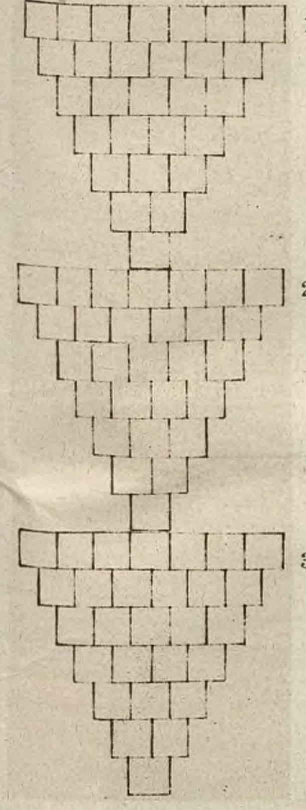
ZAGADKI

Rebus.



Łamigłówka murowana.

Ul. M. Sławnicki.



1. Część świata.
?
Obca moneta.
?
Ptak egzotyczny.
?
Samogłoska.

2. Drzewo hodowane w gorących krajach.
?
Dodatek do barszczu.
?
Kawałek" w obcym języku.
?
Samogłoska.

3. Rodzaj mieszkania.
?
Inaczej „straż".
?
Inaczej „wrzątek".
?
Samogłoska.

a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, a, e, e, e, k, k, k, k, k, k, k, k, k, k, m, m, m, m, m, m, r, r, r, r, r, r, r, r, r, r, r, r, s, s, s, s, s, s, t, t, t, t, u, u, u, u, u, u, u, w, w, w, w, w, y, z, z, z, z.

Podane litery „wmurować" w kratkach kolumn tak, aby czytane poziomo dały w każdym rządku wyraz. Znaczenia niektórych wyrazów są podane obok rządków. Z pierwszego (siedmiogłoskowego) w każdej z trzech kolumn wyrazu, należy ująć jedną literę, i z pozostałych złożyć wyraz drugi, z wyrazu drugiego ująć ponownie jedną literę, i z pozostałych złożyć wyraz trzeci i. t. d.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowaniu :

grę towarzyską „Ping-pong".

Rozwiązanie zagadek należy przysyłać do dnia **26. marca br.** wraz z załączonym kuponem.

Nowości filatelistyczne.



Dla zużytkowania zapasów wycofanych znaczków lotniczych w walucie koronowej, Węgry wydały serję dopłatnych znaczków prowizorycznych. Przedrukowano jak następuje: 1 fil. na 500 k. nadruk czerwony, 2 fil. na 1000 k. nadruk zielony, 4 fil. na 2000 k. nadr. czerw., 5. fil. na 5000 k. nadr. ziel. i 10 fil na 10.000 k. nadr. ziel. Nadruk: u góry „Porto", pośrodku nowa wartość, niżej dawna wartość pokryta siatką. W licznych wydaniach znaczków węgierskich, nie wywołanych konieczną potrzebą, doszukiwać się należy wpływu spekulantów, pragnących zarobić na handlu tymi znaczkami. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

Rozwiązanie zagadek z nr. 9.

I. „Razem młodzi przyjaciele . . ."
II. Karawana, Bławatek, Kawatyna, Statysta.
III. Papierosy.

Trafne rozwiązania nadesłali:

Z Warszawy: Z. Erzepki, Z. Tietz, Z. Pruszewska, M. Miszczakowa, J. Szczucka, Z. Czaplicki, Z. Bergerowa, T. Chodorowiczowa, H. Chojnacka, Z. Szmarslówna, M. Janczycki, I. Efrosówna, Z. Chluski, B. Pitak, Z. Kowalczewski, I. Prazmowska, E. Suchorzewski, E. Kowalska, Z. Chacińska, Z. Modelska, A. Zuberek, Cz. Kozłowski, Z. Chrabąszczewicz, D. Herbstmanówna, J. Landau, M. Łoskoczyńska; ze Lwowa: J. Węgierski, I. Krautmann, Z. Pischingerowa, M. Sereda, H. Bogdanowicz, H. Rybkowna, R. Maszkowski, Z. Neuhoff, Wł. Boner, G. Geppert, H. Kopaczowa, Wł. Bieniasz; z Krakowa: M. Gorzecka, St. Kędzierska, K. Czerny, J. Cikowska, M. Kamionkówna, A. Koebowa, A. Rotter, L. Łukomski, J. Wek, J. Gdowski, L. Bochnak, M. Wawrzykowska, R. Zabiegał, J Rospondówna, J. Bobak; z Wilna: M. Hryniewiczówna, A. Ciołkowiczowa, Fr. Łukaszewicz, J Furlay, W. Per, W. Szafkowski; z Poznania: J. Sławińska, J. Szałkowska, E. Brylińska, Z. Wanicka, T. Krauss, F. Jesionowska, Z. Biesiadecki, St. Ciesielski, M. Kowalski, T. Sobecki, M. Kwiatkowska, J. Kubacka, M. Zacharowska, U. Graczyńska, Z. Rakowska, L. Przybylski, H. Skoczylasowa; z Łodzi: St. Steinbergowie, J. Różycka, M. Galicki, St. Zdziarska, S. Jonas, B. Rabinowicz, J. Nowaczyk, — S. Rarnowska, Płock. Br. Sachse, Zawiercie. J. Winterówna, Bydgoszcz. E. Sawna, St. Dziurzyńska, Brześć. Br. Wojciechowski, Sokal. T. Wietrznówna, Przemyśl. M. Skowrońska, Tłumacz. St. Piller, Tarnów. Fr. Morawiakowa, Kępno, K. Zygmański, Sandomierz. R. Kieziebrodzka, Podhajczyki. S. Mistrzakowa, Kuno. S. Moniuszko, Białystok. M. Hańkiewiczówna, Białystok. L. Witekowa, Mościska. Fr. Bekielewski, Suwałki. M. Koszyński, Stanisławów. Barczyński, Grodno. K. Pluszyński, Grodno. J. Kwiekowa, Dobrzelin. L. Ośmiałowska, Leszno. I. Cichowska, Konarzewo. „Dodka", Włocławek. St. Kaczkowski, Łęczyca. B. Dobrzański, Lublin. M Kuliszewiczowa, Błonie. M. Szarska, Milanówek. H. Dąmbska, Baranowicze. A. Bittnerowa, Jaworzno. R. Kandziołka, Żywiec. J. Orławski, Lublin, St. Glińska, Lubliniec. H. Brzozowska, Praszka. „Wues", Białystok. J. Procner, Żyrardów. P. i St. Warszawskie, Toruń. W. Ryszkowski, Dębica. E. Świderski, Ruda Pabj. D. Wenclówna, Sosnowiec. R. Raczyński, Złoty Potok. S Senior, Częstochowa. J. Zięba, M. Jamoułłowa, Lida. M. Sławnicki, Sianki. Cz. Kozak, Czarny Dunajec. H. Opielińska, Środa. K. Guzik, Tomaszów. W. Majchrowski, Jarosław. M. Motylewski, Kutno. J. Turska, Tymbark. I. Lewicka, Stryj. J. Chybińska, Kozy. J. Wróblewski, Sosnowiec. St. Bidziukówna, Żywiec. A. Hauschildowa, Nowy Targ. R. Karchowska, Młynów. X. Piotrowski, Lechlin. M. Buttner, Siersza. K. Marmas, Sokołów. Cz. Szepsówna, Toruń. J. Kulesza, Wielkołąka. J. Tokarzewski, Kańczuga. J. Kochański, Stanisławów. A. Rusinko, Stanisławów. Z. Polichowa, Lublin. M. Fojcikowa, Rożdzień. Z. Ptak, Będzin. A. Ramińska, Krzepice. Z. Fijaś, N. Sącz. M. Gąsiorowa, Katowice. Z. Rzewińska, Przemyśl. W. Haimczówna, Cieślina. H. Opielińska, Września. K. Knopik, Żyrardów. T. Dworski, Sanok. Z. Skowrońska, Sandomierz. F. Łańcucki, Szymbark. L. Senik, Krosno. M. Mostowska, Sambor. J. Nowakówna, Wadowice. Z. Borkowska, Grudziądz. O. Przybyła, Włodzimierz. J. Lewicki, Stanisławów. E. Krasucka, Skarzysko. E. Korzeniewska, Bydgoszcz. R. Ramułtowa, Jeżów. M. Wawrzynowicz, Brodnica. Cz. Ziołkowski, Mogilno. Z. Pogorzelska, Zawiercie. Z. Jordanówna, Golub. St. Guzikowa, Wieliczka. K. Siuchnińska, Bydgoszcz. J. Lenartowicz, Łuck. O. Handiak, Kalisz. A. Domberger, Drohobycz. W. Partykowa, Tarnów. J. Orłowska, Lublin. A. Krycińska, Grodno. J. Dyduszyńska, Sambor. St. Szeferowa, Zakopane. T. Hajduga, Rybnik. H. Mokrzycka, Drohobycz. H. Zalemanówna, Częstochowa. W. Kuszko, Łuminiec. T. Jajko, Chrzanów. Ol. Hrycyszyn, Dolina. N. Hrycyszyn, Dolina. Al. Klebortowa, Uście Ruskie. M. Szajdingowa, Łowicz. M. Orlikowska, Kielce. M. Sternówna, Stanisławów. L. Kuczowa, Jarosław. W. Nowak, Jarosław. „Konart", Białystok. Z. Staszkiewiczowa, Kalisz. Z. Gantherówna, Jarosław. J. Billewiczowa, Toruń. J. Dobrzyńska, Łódź. W. Jaworowska, Żyrardów. A. Czauderna, Lwów. D. Filipkiewicz, Sokal. E. Stroński, Pleszew. G. Krawczyński, Kocmyrzów.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 9. los padł na p. Strońskiego w Pleszewie. Redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci przyborów do manicure w najbliższym czasie pocztą.

Z dziedziny kosmetyki leczniczej.

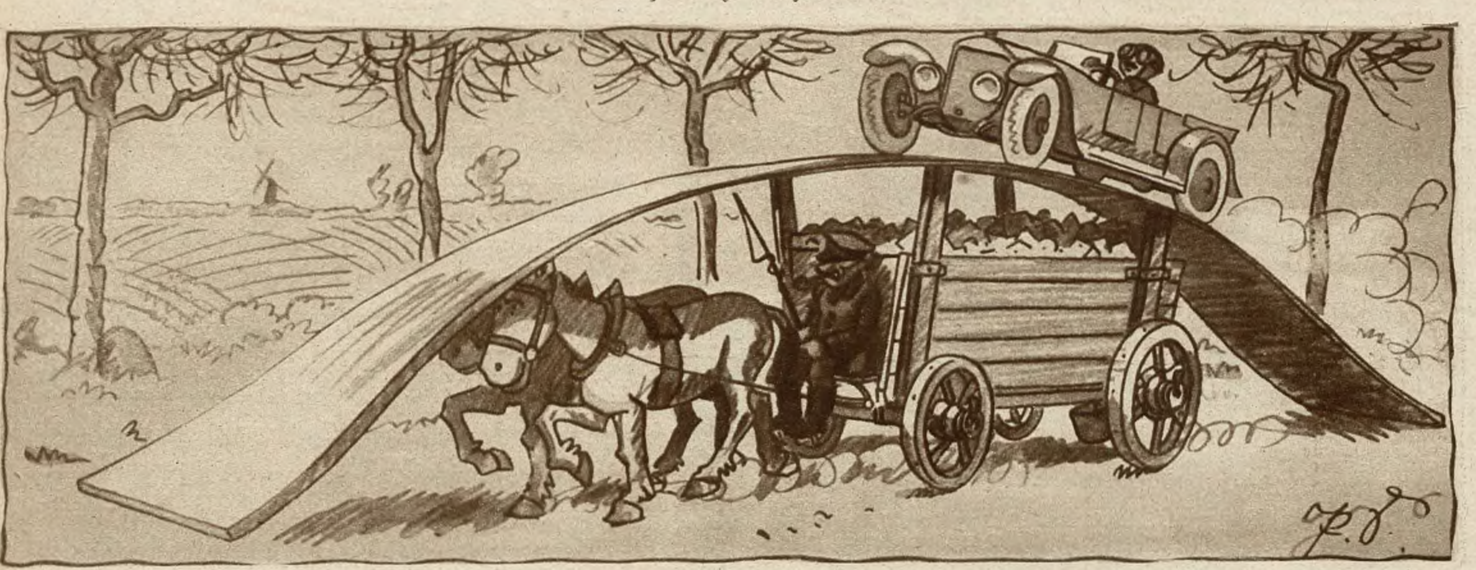
W zależności od ciepłoty wody kąpiele dzielą się na 1. zimne (do 22^0 C), 2. chłodne (22^0—27^0 C), 3. letnie (27^0—30^0 C), 4. ciepłe (30^0—36^0 C) i 5. gorące (36^0—44^0 C). Ciepłota kąpieli winna być zawsze uzależnioną od wrażliwości i zimą być nieco wyższą niżeli latem. Parowych kąpieli nie należy stosować dłużej niżeli 15 minut o temperaturze nie wyższej ponad 36^0 C. Oczywiście sercowi powinni ich zaniechać zupełnie. Przepisując tę lub inną kąpiel, jako zabieg kosmetyczno-leczniczy, należy zawsze liczyć się z wrażliwością i termoregulacją skóry, a także brać należy pod uwagę indywidualne właściwości pacjenta (tak np. Japończycy śmiało używaią kąpieli do 50^0 C, prawda w ciągu 1—3 minut). Zimne kąpiele nadają skórze sprężystość i świeży, a tem samem i młody wygląd. Należy jednak pamiętać, że po nich pacjent powinien mieć uczucie przyjemnego ciepła, skóra zaś powinna się niezwłocznie zaczerwienić. Trwać taka kąpiel powinna około jednej minuty. Po wyjściu z wanny powinno się ciało masować. Do wanny zaś nie powinno się wchodzić ani rozgrzanym ani zziębniętym. O ile po wyjściu z wanny pacjent ma uczucie zimna lub też zaczerwienienie skóry występuje powoli — zimną kąpiel uważać należy za przeciwwskazaną. O ile po kąpieli skóra okaże się nieco szorstką — należy przetrzeć ją jakimś tłustym kremem np. „Neutre". Do kąpieli powinno się używać w zależności od skóry mydło przetłuszczone alkaliczne (np. Malinowskiego). Miękkość wody gra również ważną rolę, to też powinno się używać wody miękkiej.

Warszawa. Dr. med. Zofia Rostkowska.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 12. z dn. 19. marca, 1927 r.

H U M O R.

Z dziedziny odkryć i wynalazków.



— Najnowszy patent, umożliwiający jeżdżenie po każdej stronie gościńca.

Wino niechrzczone.



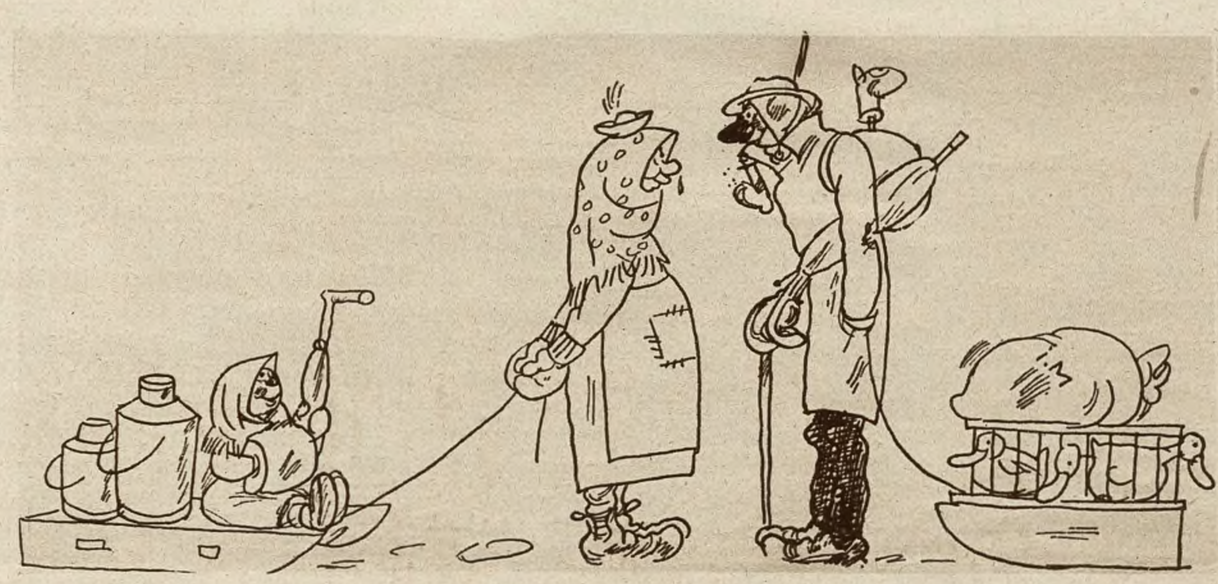
— To wino wydaje mi się bardzo młodem . . .
— Toteż można na niem używać, póki nie zostanie ochrzczone . . .

W postępowej kwieciarni.



— Pani sobie życzy fijołków z piżmowym zapachem? Takich nie mamy, ale zato są róże o zapachu prawdziwego Rocquefort . . .

Zmniejszona produkcja.



— Czy wam się jakie nieszczęście przytrafiło w oborze, że tak mało mleka dziś do miasta wieziecie?
— Ej nie, w oborze dzięki Bogu wszystko dobrze, tylko się studnia popsuła!!...

Ironja losu.



— Na tej oto ławce napisałem pierwszy mój poemat na cześć panny Izabelli! Ona wyszła za wydawcę, a ja dotąd nakładcy nie znalazłem! . . .



Uroczyste otwarcie garnizonowej kaplicy prawosławnej w Krakowie. Z poświęcenia tej kaplicy w koszarach im. gen. Dombrowskiego podajemy tutaj główny ołtarz ze stojącymi: naczelnym prawosławnym duchownym wojsk polskich ks. protopresbiterem Martyszem (1), płk. Wieżańskim (2), ks. kapel. Sahajdakowskim (3) i ks. kapel. Siemiaszką (4). Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Marszałek Sejmu Rataj na polowaniu. Miły ten obrazek przedstawia towarzystwo myśliwskie, zebrane na śniadaniu podczas łowów na grubego zwierza w majątku Aleksandrowej hr. Skarbkowej w Jabłonkach, pow. Liski (Wschodnia Małopolska). Na prawo siedzi marsz. Rataj (✕).



Dziesięciolecie harcerstwa warszawskiego. Zdjęcie nasze przedstawia hołd u Grobu Nieznanego Żołnierza, złożony przez harcerzy warszawskich podczas uroczystego obchodu 10-tej rocznicy istnienia Związku. Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Czytelników i przyjaciół „Światowida" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida"

WIOSNA W SZWAJCARJI.



Jednym z najrozkoszniejszych zakątków świata jest jezioro Czterech Kantonów, opromienione ponadto legendą o Wilhelmie Tellu, pierwszym bohaterze walk ludu szwajcarskiego o wolność jego ojczyzny, ciemiężonej przez austrjackich namiestników. Podajemy tutaj część tego jeziora zwaną „Urner See" od sąsiedniego kantonu Uri, pod znaną miejscowością Brunnen.

Fot. Dr. Hütter.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.